

Hanna KIRCHNER: *Nałkowska albo życie pisane*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2011, ss. 893.

Hanna Kirchner w ostatnim rozdziale swojego monumentalnego dzieła (ponad osiemset stron!) stawia tezę, iż *Dzienniki Zofii Nałkowskiej* można czytać jako powieść. Podobny charakter ma narracja zastosowana przez badaczkę. Kirchner deklaruje we wstępie: „Książka ta jest nieuniknioną hybrydą, jednocześnie biografią i monografią twórczości. Wybrałam formę eseju, by naukowym wywodem nie odgradzać czytających od bliskiego obcowania z utworami pisarki, a treści interpretacji to nie zmienia” (s. 8–9). Biografię autorki *Granicy* czyta się bowiem nie tylko jak doskonałą, erudycyjny i wielopoziomowy esej, lecz także jak pasjonującą, trzymającą w napięciu, uderzającą fabularnym rozmachem powieść. Refleksja ta stanowi pretekst do postawienia istotnej, jak się wydaje, tezy. Książkę Hanny Kirchner z powodzeniem można traktować jako wzorzec dla pisarstwa *non-fiction*. Badaczka proponuje czytelnikom drobniaczkowe, ale nie nudne, odtworzenie życiorysu Zofii Nałkowskiej ze wszystkimi jej wzlotami i upadkami. Odbiorca otrzymuje również intrygujący fresk historyczno-polityczny i obyczajowy. Nałkowska jako główna bohaterka tej opowieści jest w jej centrum z powodów oczywistych – to przecież jej biografia, ale i za sprawą faktu, iż wokół tej pisarki koncentrowały się najważniejsze wydarzenia życia literackiego, a często także społecznego, pierwszej połowy XX wieku. Kirchner udaje się sportretować świat, którego już nie ma. Zwłaszcza lektura *Dzienników* (pośrednio mamy do nich dostęp w książce, gdyż są obficie cytowane) pozwala dojść do wniosku, iż takich świadectw tworzenia i artystycznej egzystencji już mieć nie będziemy. Nie bez powodu kolejne strony biografii autorstwa Kirchner odsłaniają nam postaci dobrze znane z historii literatury. Książka ta, podobnie zresztą jak przywoływane intymne zapiski Nałkowskiej, wchodzi w dialog z innymi diariuszami lub publikacjami w centrum stawiającymi życiorys pisarza. Uważny czytelnik bez problemu odnajdzie zdania polemiczne, uzupełniające wiedzę lub ją znacznie poszerzające. Książkę *Nałkowska albo życie pisane* można więc czytać równoległe choćby z wydanymi

1 Zob. A. KOWALSKA: *Dzienniki 1927–1969*. Przedmowa J. HARTWIG. Warszawa 2008; J. IWASZKIEWICZ: *Dzienniki 1911–1955*. Warszawa 2007; IDEM: *Dzienniki 1956–1963*. Warszawa 2010; IDEM: *Dzienniki 1964–1980*. Warszawa 2011; M. DĄBROWSKA: *Dzienniki 1914–1965*. Warszawa 2009 (13 tomów); C. MIŁOSZ: *Abecadło*. Kraków 2001; I. FILIPIAK: *Obszary odmienności. Rzecz o Marii Komornickiej*. Gdańsk 2007.

niedawno *Dziennikami 1927–1969* Anny Kowalskiej, trzema tomami *Dzienników* Jarosława Iwaszkiewicza, trzynastoma tomami *Dzienników* Marii Dąbrowskiej, *Abecadłem* Czesława Miłosza czy *Obszarami odmienności* – biografią Marii Komornickiej autorstwa Izabeli Filipiak<sup>1</sup>. Życie i twórczość znanych pisarzy nie tylko na siebie wzajemnie wpływają, lecz także generują jedyny w swoim rodzaju wielobarwny obraz intelektualnych sporów, wymiany myśli i emocjonalnego zaangażowania.

Autorka, jako długoletnia edytorka *Dzienników* Nałkowskiej oraz znawczyni jej życia i twórczości, udowadnia, że jest badaczką wrażliwą, uważną, kompetentną, ale też, że posiada wyczucie tego, co można by nazwać literacką frazą. Opowieść Kirchner płynie wartko, poszczególne wątki są z sobą powiązane, uporządkowane na tyle, by tworzyć zwarte całości. Kirchner przy całym podziwieniu dla opisywanej postaci nie traci zmysłu krytycznego. Gdy jest to konieczne, dzieli się wątpliwościami, zadaje niełatwe pytania, pokazuje Nałkowską w chwilach trudnych, gdy siła zwykle emanująca z pisarki na chwilę przysypia. Bohaterka biografii okazuje się więc kobietą nad wyraz mocną, nieustraszoną, niezwykłą, jednocześnie jednak niepozabawioną słabości. Te jednak składają się na całościowy wizerunek człowieka po prostu. Tak bowiem biografię pióra Kirchner również można czytać – jako zapis walki o człowieczeństwo i o kobiecość. Warto zauważyć, że Nałkowska, domagająca się publicznie w swoich wystąpieniach wyzwolenia seksualności kobiecej, realizuje je także w życiu. Kirchner w przekonujący sposób portretuje zmagania najpierw młodej, a potem dojrzałej kobiety z formą narzuconą przez otoczenie i wychowanie. Z jednej strony ogromne uświadomienie i myśl emancypacyjna, z drugiej zaś poddawanie się patriarchalnej sile żyjących z pisarką mężczyzn – paradoks ten powraca w biograficznej opowieści wielokrotnie. Nałkowska zdaje się w swoim życiu ponawiać często odtwarzaną także przez współczesne kobiety sprzeczność – miłość eliminuje w pisarce poczucie własnej godności oraz wymazuje świadomość własnej wartości. Kirchner pokazuje przejmującą walkę o siebie i jednocześnie nieustanne szamotanie się między powinnością a pragnieniem ucieczki od uziemiających, często pozornych, obowiązków. Zresztą, jak się okaże w jednym z ostatnich rozdziałów, nie tylko z mężczyznami będzie miała pisarka ten problem. Badaczka w intrygujący sposób opisuje trochę toksyczną, ale i wierną zarazem, opartą na przyjaźni, relację pisarki ze służącą. Rozdział *Ta tak niezwykła Gienia* to prawdziwy majstersztyk. Kirchner udaje się doskonale uchwycić obsesyjny charakter łączącej obie kobiety współzależności – przywiązanie miesza się tu ze znużeniem, irytacja z wybaczeniem, pozór władzy z poddaństwem, przekraczanie klasowych granic ze świadomością własnego miejsca w hierarchii społecz-

nej, wreszcie uzasadniona troska z chorobliwą nadopiekuńczością. Książkę tę można więc z powodzeniem nazwać biografią uczuć i (nie)zależności. Pozostanie tylko przy takim odczytaniu byłoby jednak nazbyt wielkim – i niesprawiedliwym! – uproszczeniem.

Biografię Nałkowskiej, spisana i opowiedziana przez Kirchner, można bowiem czytać jako historię twórczości autorki *Granicy*. Badaczka pokazuje nie tylko mistrzostwo pisarskiego rzemiosła i niewątpliwy talent Nałkowskiej, lecz także prekursorski, zwłaszcza w zakresie psychologicznych portretów opisywanych osób, charakter jej prozy. Jednocześnie poznajemy pisarkę wątpiącą w sukces swoich utworów, ponad siły zaangażowaną w pisanie i fizycznie zmęczoną umysłowym wysiłkiem, przenoszącą w świat literatury własne doświadczenia i doznającą w ten sposób wyjątkowo dotkliwej wiwisekcji, wreszcie przyjmującą dowody uznania i świetnie się odnajdującą w towarzystwie tych, o których da się powiedzieć, że zajmują literacki Parnas. Nałkowska potrafi spojrzeć na siebie z boku, swojego pisania nie zamienia w praktykę terapeutyczną, lecz w mierzenie się z kwintesencją ludzkiego losu. To w twórczości i życiu autorki *Romansu Teresy Hennert* wydaje się – taką sugestią odnajdujemy w tle – najistotniejsze. Nałkowska, inspirowana własnymi doświadczeniami, jest w stosunku do siebie bezlitosna i wyjątkowo wymagająca. Właśnie dzięki tak postrzeganej dyscyplinie i umiejętności wejścia w rolę obserwatora pisarka staje się w swoim opisie psychologicznie wiarygodna i pionierska. Kirchner, skupiając się na biografii Nałkowskiej, jednocześnie odtwarza historię powstania jej utworów oraz ich recepcji. Dzięki takiemu zamysłowi nawet ci, którzy niechętni są lekturze cudzych życiorysów, z przyjemnością, mam takie wrażenie, przeczytają tę książkę. Mamy tu na przykład fascynujący rozdział poświęcony *Dziennikom*, zatytułowany *Dzieło nieznanne*, w którym to badaczka najmocniej ujawnia swoją obecność i osobiste zaangażowanie. Właściwie każdy z powstających utworów umocowany jest na konkretnych faktach z życia Nałkowskiej, a ponieważ fakty te często były literacko przetwarzane, czytelnik ma okazję uczestniczyć w dość specyficznym śledztwie – życzliwym, objaśniającym, ujawniającym skomplikowane zależności. Szczególnie interesujący jest rozdział poświęcony *Medalionom*. Dowiadujemy się, jaką rolę pełniła Nałkowska w Głównej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich. Pisarka jest świadoma ciężącego na niej obowiązku, jednocześnie jednak wiedza o nim staje się wielkim obciążeniem psychicznym. Rozdział *Ludzie ludziom* to nie tylko zbiór błyskotliwych analiz poszczególnych tekstów zawartych w *Medalionach*, to także zapis ideologicznych sporów, jakie ów niewielki, choć niezwykle mocny w wymowie, tom wywołał. Biografię tę można więc z powodzeniem czytać jako archiwum idei. Zwłaszcza wątek

wojny i zła powraca bardzo często, nie tylko w kontekście drugiej, lecz także pierwszej wojny światowej. Życie Nałkowskiej zamienia się więc w świadectwo tworzenia, w dokument możliwych do zrelacjonowania emocji, w archiwum ówczesnego życia literackiego, ale i w etycznie istotną debatę ideową. Nałkowska rozważa swoją aktywność w przestrzeni publicznej na różne sposoby. Choć lubi pełnić funkcje reprezentacyjne i być adorowana, wie, że nie może i nie chce firmować swoim wizerunkiem tego, z czym się nie utożsamia. Ów ideologiczny dylemat i konieczność wyboru unaoczniają się zwłaszcza w okresie budowania w Polsce po 1945 roku ustroju komunistycznego.

Biografia Zofii Nałkowskiej staje się także dowodem na to, że niemożność tworzenia bywa trudnym do opanowania problemem egzystencjalnym. Niełatwy wojenny los pisarki oraz innych kobiet z jej rodziny, ciągłe przeprowadzki, konieczność palenia w piecu wybranymi pozycjami z gromadzonego w czasach pokoju księgozbioru, wreszcie brak miejsca, czasu i możliwości, by pisać. Bycie zaanektowaną przez codzienność, przez konieczność walki o byt odślania bezradność pisarki, ale i jej umiejętność szybkiej regeneracji sił. Z pisania nie da się w czasie wojny wyżyć. Nałkowska pracuje więc w sklepie. Wnikliwie obserwuje i zapamiętuje wszystkich tych, których spotyka na swej drodze. Rejestruje rzeczywistość, by przetworzyć ją w literaturę. W czasie wojny uświadamia sobie, tak można powiedzieć, że własny pokój, o którym pisała Virginia Woolf<sup>2</sup>, jest całkiem realnym i właśnie doświadczanym brakiem.

Hanna Kirchner pokazuje Nałkowską jako postać wielowymiarową i... ciągle żywą. Choć mamy do czynienia z biografią historyczną – z oczywistych powodów, bo pisarka zmarła w 1954 roku, to jednak problemy poruszane przez nią w twórczości okazują się nadzwyczaj aktualne. Równie aktualne są zagadnienia dominujące w tej opowieści, przywoływane za sprawą życiorysu Nałkowskiej. Mamy w rezultacie do czynienia z książką, w której „wczoraj” zamienia się w istotną i ideowo inspirującą opowieść o „dzisiaj”. Duża w tym zasługa faktów i przywoływanych utworów, ale przede wszystkim talentu Kirchner. O pisarskich uzdolnieniach autorki biografii nie wolno nam w tym kontekście zapomnieć.

2 V. WOOLF: *Własny pokój*.  
Przeł. A. GRAFF. Przedmowa  
I. FILIPIAK. Warszawa 1997.

Bernadetta Darska

### **Multiplicity of readings**

Summary

A review of Zofia Nałkowska's biography, entitled *Nałkowska albo życie pisane* reflects the appreciation of a majestic work done by Hanna Kirchner. It is worth emphasizing the vividness of the person being analysed and appreciating the richness of meanings to be found in her works. What comes first in the biography reviewed is a parallel analysis of Nałkowska's writing achievements and life experiences made by Kirchner. The review pointed to the contemporary nature of the opinions made by the writer in question, and erudition represented by the author of her biography.

Bernadetta Darska

### **La multiplicité des lectures**

Résumé

La critique de la biographie de Zofia Nałkowska *Nałkowska albo życie pisane* est une expression d'appréciation pour une oeuvre monumentale de Hanna Kirchner. Il vaut accentuer dans l'étude examinée le personnage haut en couleur et la richesse des significations dans son oeuvre. L'auteur met sur le premier plan l'analyse parallèle des succès d'écriture de Nałkowska ainsi que ses expériences vitales. Dans la critique on signale la modernité des opinions de l'écrivain décrit et l'érudition de l'auteur de la biographie.